

Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

Nowiny Raciborskie z bezpłatnym dodatkiem „Rolnik” wychodzą trzy razy w tygodniu, we wtorek, Czwartek i Sobotę. Kosztują na kwartalne pozenie 1 zł. Dla agentów 1.20 zł., z dostarczaniem w dom przez listowego 1.44 zł. — Ogłoszenia przyjmuję się za opłatą 15 fen. od jednolatowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń a 60 fen. od dwumiesięcznego wiersza reklamowego na trzeciej stronie. Miejsce rejestrowania rachunku w Raciborzu. W razie konkursu lub sądowego sędziowania należyność wszelki rabat nataje. — Telefon nr. 283.

Straty w wielkich bitwach ostatniego stulecia.

Na podstawie badań archiwalnych i wojeano-historycznych ogłosił dr. Gaston Bodart w swoim dziele „Militär-Historisches Kriegslexikon”, które w czasie użasania się zyskało uznanie wielkie w kółach wojskowych, nader liczne szczegóły co do sił zbrojnych i ich strat w większych walkach stoczonych od roku 1618 do roku 1905. W numerze 58 z dnia 5 z. m. podaje „Statistische Korrespondenz” z dzieła tego szereg szczegółów z ostatniego stulecia, od 1813 do 1905 roku.

Dr. Bodart jako większe walki uważa bitwy, polityczki, oblężenia i kapitulacje, które albo wielkie pociągały za sobą skutki (a. p. zakończenie wojny, zaprzestanie oblężenia, zajęcie ważnej pozycji i t. p.), albo odszczepiały się wielką liczbą wojskowników i wielkimi stratami, co najmniej po 2000 ludzi po obu stronach walczących.

Z pośród 33 wojen, stoczonych w czasie od 1813 do 1905 roku (z wyjątkiem wojny na półwyspie północnym 1807—1814), i wojny angielsko-amerykańskiej (od 1812—1815 roku) opisuje dr. B. razem 408 takich wielkich walk według liczb statystycznych; w 49 tych walk stało naprzeciw sobie po przeszło 100000 ludzi.

Co do strat zaznacza autor, że nie zawsze można je stwierdzić na pewno: rozróżnia się zaś krewne (zabitych i rannych) i niekrwawe (wziętych do niewoli i zaginionych). Obydwie te rodzaje strat razem przedstawiają straty ogólne. W statystyce liczy się ogólną całkowitą stratę.

Największą bitwą w okresie czasu od 1813 do 1905 roku była bitwa pod Mukdenem (od 1 do 10 marca 1905 roku). W bitwie tej stało 314000 Japończyków przeciw 310000 Rosjan. (Strona zwycięska wymieniona jest w ciągu tej rozprawy zawsze na pierwszym

miejscu.) W bitwie tej stracili Japończycy ogółem 41 tys. ludzi czyli 13 proc., a Rosjanie 965000 ludzi, czyli 31 proc. swych sił zbrojnych; straty krwawe wynoszą 13 względnie 23 proc.

Druga, co do liczby walczących największa bitwa pod Lipskiem (od 16 do 19 października 1813 roku), w której 325000 sprzymierzonych Rosjan, Prusaków i Austriaków stanęło przeciw 175000 Francuzów, przyniosła zwycięzcom 80000 strat w ludziach (24,3 proc.), a Francuzom 60000 (34,3 proc.), straty krwawe wynoszą 22,8 względnie 25,7 proc. sił zbrojnych, w tym po stroniach sprzymierzonych 9 a po stronie francuskich 16 poległych generalów.

Trzecie miejsce w tej statystyce zajmuje bitwa pod Królowogrodem (Konigratz) dnia 3 lipca 1866 roku, w której siły zbrojne przeciwników były niemal równe, tak co do ludzi, jak i co do armat. Prusacy mieli 220000, Austryacy 215000; ogólne straty wynoszą po stronie pruskiej 9200 (4,2 proc.), po austriackiej 44300 (20 proc.) ludzi, straty krwawe zaś tylko 4,1 względnie 11 proc. sił zbrojnych.

W czwartej z rzędu, największej bitwie nad rzeką Szabą (dnia 8 do 18 października 1904 r.) walcząły 145000 Japończyków przeciw 210000 Rosjan; Japończycy stracili 17000 (11,7 proc.), Rosjanie 46000 (21,8 proc.) zabitych i rannych.

W bitwie pod Sodenem (1 września 1870 roku) walcząły 200000 Niemców przeciw 120000 Francuzów; udział w walce brało 160000 względnie 95000 ludzi. Niemcy stracili 8300 zabitych i rannych (5,2 proc.), i 700 wziętych do niewoli; Francuzi stracili 17000 zabitych i rannych (18 proc.) i 21000, zabranych do niewoli. Po stronie niemieckiej polegli jedes generali po francuskiej pięciu. Przy kapitulacji stracili potem Francuzi jeszcze 39 generałów, 2830 oficerów i 83000 szeregowców (włącznie rannych).

Pod Drernem (26 i 27 września 1813 roku) miało Napolon 100000 żołnierzy, sprzymierzenicy 200000. Zwycięzca miał 10000 (10 proc.) zabitych i rannych,

wyciętego 15000 (7,5 proc.) zabitych i rannych, 25000 (12,5 proc.) wziętych do niewoli i zaginionych.

W bitwie pod Gravelotte (18 sierpnia 1870 roku), gdzie 187000 Niemców walczących przeciw 113000 Francuzów, mieli zwycięzcę straty krwawej 20200 (10,7 proc.), pobici 12800 (11,3 proc.).

Pod Liaoanem (od 25 sierpnia do 3 września 1904 roku) mieli Japończycy 135000, Rosjanie 150000 żołnierzy; straty krwawej stron pierwszych wynoszą 7500 (12,3 proc.), drugich 16500 (11 proc.) ludzi.

W bitwie pod Lützen (2. 5. 1813) stało 144000 Francuzów przeciw 98000 Rosjan i Prusaków; udział w bitwie brało 78000 Francuzów i 70000 Rosjan i Prusaków. Ogólne straty Francuzów wynoszą 22000 (28,2 proc.), Rosjan i Prusaków 12000 (17,1 proc.) ludzi; po stronie rosyjsko-pruskiej przeważają straty.

W kilku jeszcze większych bitwach wojny francusko-niemieckiej (1870—71) stwierdzono następujące straty:

Pod Le Mans (od 10—12 września 1871 r.) walcząły 72000 Niemców z 78000 Francuzów. Pierwsi stracili 3500 zabitych i rannych, drudzy 6000 zabitych i rannych i 20000 wziętych do niewoli i zaginionych.

W bitwie nad rzeką Lissaine (15—17 stycznia 1871 r.) stało 45000 Niemców przeciw 135000 Francuzów. Niemcy stracili 1800, Francuzi 4900 zabitych i rannych (pierwsi 4, drudzy 3 proc.).

Pod Mars la Tour (dnia 16, 8. 1879) stało 63000 Niemców wobec 113000 Francuzów; straty po obu stronach krwawej wynoszą u Niemców 16000, u Francuzów 17000 ludzi.

W bitwie pod Noiserville, gdzie 78000 Niemców walczących (dnia 31 sierpnia i 1 września 1870 r.) przeciw 96000 Francuzów, straty — przeważają krwawej — Niemców wynoszą 3100 (4 proc.), Francuzów 3600 (3,7 proc.) ludzi.

Pod Orleans (3 i 4 grudnia 1870 r.) stało 86000 Niemców przeciw 64000 Francuzów; straty wynoszą po

kiego amerykańskiego awanturowika.

Jankes zbliżył się do nas w tej chwili i poprosił o tyton, zaczął się rozwodzić z pochwałami nad pięknością naszego statku.

— Jaką jest największa jego szybkość? — zapytał.

Szesnaście węzłów przy dobrym wietrze i wszystkimi żaglami rozwiniętymi — odpowiedział pan Thomas — zwyczajnie od dziesięciu dwunastu. Pływałby przedniej, gdyby nie był tak ciężko obładowany żelazem i stalą.

Hm! Jesse Jackson nigdy nie dorównał. Jestem niewielkim dowódcą, ale zarazem i współwłaścicielem tego statku, panowie; jeżeli go nie odryskałam, będę zrzucony.

Zapytałem o przyczyny buntu.

Odpowiedział mi wymijająco, mówiąc, że nie wieǳiał o niczem, dopóki nie usłyszał krzyków Obeda, którego związano na pokładzie. Wybiegły tedy z kabiny i został także pochwycony przez majków. Spuszczono szalupę i zepchnąwszy ich z okrętu, zostawiono na pełnym morzu. Zaloga składała się z dziesięciu ludzi, dowodzonych obecnie przez porucznika i nie miała palnej broni, łatwoły więc przyszło opanować okręt.

Rozmowę przerwał odgłos dzwonu, zwolniącego na obiad. Na moje wypadek kolej straży, zostałem więc na pokładzie; przebieg okieko zaglądał niekiedy do salonu. Mulat siedział naprzeciwko Helusa, która ze wstrem odwracała się od niego. Amerykanin zaś obok kapitana.

Po zachodzie słońca wiatr stał zupełnie, morze się uspokoilo, odbijając w przezroczystych falach gwiadki błyszczące na niebie.

Ogromny meteor przebiegły widokrąg, znacząc ślad swoimi złotymi iskrami, z wód morskich wyrzutkując fajerwerkowe światelka. Obista rosa odświeżała nieco powietrze, ciasną nocą przerywał tylko lekki plusk fal, brzęk latających i trzepotanie obwietlonych żagli.

(Ciąg dalszy natomiast.)

Narzeczone żeglarza.

Powieść Clarka Russella.
(Przekład z angielskiego.)

Z. S.

(Ciąg dalszy.)

Spuszczono drabinkę sznurową, po której wdrapali się na pokład człowiek chudy, żółty, wysoki, w niebieskiej kurtce i białym filcowym kapeluszu, prawdziwy yankee od stóp do głowy. Patrzył śmiało i objętale, jak gdyby przeszedł w odwiedziny. Jego towarzysz mulat, z ciemną cerą, afrykańskim nosem i europejskimi ustami, był niski, krępy, ale niesłychanie silny. Spoglądał spodejka i wyglądał na zbojęce.

— Chciałbym mówić z kapitanem tego okrętu — rzekł Amerykanin, bęstro patrząc w oko.

— Ja dowodzi tym statkiem — odezwał się pan Flanders — bardzo się cieszę, że mi się udało panów uratować. Proszę do salonu, trzeba, żebyście się po kraepilli.

— Kapitanie, pozwól mi twoją dłoń uściąsnąć — zwołał jankes, chwytając jego rękę — nie mieleśmy sprawdzie nic w ustach od wzorów, ale zanim przeklę kawał chleba, muszę wprzód ci podziękować za ocalenie naszego życia.

Mulat także mruczał jakieś podziękowanie.

Wszyscy trzej zeszli do salonu.

— Ten mulat coś mi na lotra wygląda — rzekł jeden z majków do drugiego — ale pieść ma potężną, a zęby jak u rekina.

— Odczepić szalupe! — zakomenderował.

Przezpięto linę i lód kolysząc się, pozostało w tyle. Patrzyłem za nią, dopóki nie znikła wśród fal błękitnych. Każdy szczytek budził zainteresowanie wśród niezmiernych samotnych przestrzów Oceanu, każda drobnościk przerywa jednostajność życia żeglarza.

Wkrótce rozbiórki wyszły na pokład wraz z kapita-

nem, każdy ubrojony w potężną perspektywę. Amerykanin rozglądał się ciekawie a spostrzegły Helusie, złożyły jej niski lecz niezgrabny ukłon.

— Słuchaj! Obed! rzekli do mulata — wedry się na przedni maszt, a ja wejdę na tylny. Ręczę, że go zobaczymy.

Obaj jak koty wdarli się po linach na wierzchołek masztów i przez szkła badali cały widokrąg. Załoga patrzyła ze zdumieniem, co oni tam mogą robić.

— Mam nadzieję, że go dojrza — zawałł kapitan Flanders — przyrzeklem im dopomóż. Nigdy jeszcze nie słyszałem o takim okrucieństwie.

Widziałem, że był niezmiernie wzburzony.

— Panie Lee — rzekli do mnie — ci dwaj ludzie, to kapitan i porucznik amerykańskiego statku, zwanego Jessie Jackson. Załoga się zbruniała i wsadziwszy ich do szalupy, pustiła na pełne morze bez wiosel, wodę i żywności. Na myśl o takiej niegodzinności, krew się w mnie gotuje. Przyrzeklem im, że jeżeli spostrzegą statek, doścignie go i poskromi zbruntowaną załogę.

Kapitan Taber zszedł tymczasem z masztu nic nie odkrywszy. Nie dziwiłem się naszemu dowódcy, że miał zamiar ścigać tych rozbójników, żeby ich przyklaśnie ukarać; była to kolejna przysłuża i akt sprawiedliwości zarazem. Go do przyczyny buntu, dosyć było spojrzeć na zbojęcka postać mulata, żeby odgadnąć kto wywołał powstanie.

Musiał to być ten sam bryg, który widzieliśmy w oddali na kilka godzin przed zerwaniem się uraganu.

Nie wiem, jakim sposokiem wśród majków rozeszła się pogłoska o zamierzonej pogoni amerykańskiego statku; wszyscy z wielkim zainteresowaniem ciekali pojawienia się brygu. Nie mogłem się wydusić zimnej krwi i obojętności jankesa, który przechodził się po pokładzie z tak swobodną miną, jak gdyby ta sprawa nie go nie obchodziła. Mulat tymczasem stał jak posąg na szczytce masztu.

Pan Thomas bardzo ganił zamiar kapitana, mówiąc, że nie powinien narażać okrętu i tracić czasu dla ja-

Dzię
gram, i
wnić, i
zlagodz
wojsko
ja sym
bliżnieg
wiadaja
i życze

Gie
(W. B.
wszy w
panow
ko pod
jaciels
gniu n
lo się
zajęc
w wzgórz
ostatni
Steinba
na bag
bach v

, F
B
styczni
szych
bez d
pedy
ścigali

(B
z zało
Wall
Lo
burga
częta,
wielka
rezerw

W
nostą
nia na
Gorlic
dla pr
ly dań
potudu
zusammen
go oka
pa do
jeden
nalesy

Pr
D
parlam
dował
żolnie
nych
duje s
ataje
blezdo
umarli
nie ab
sysop

stronie Niemców 2000 (2,4 proc.), po stronie Francuzów 3000 (4,7 proc.) ludzi zabitych i rannych; oprócz tego stracili Francuzi 18,000 jeńców.

Pod Colombey-Nouilly stało 58,000 Niemców przeciw 84,000 Francuzów; pierwsi stracili 5000 (8 proc.), drudzy 3800 (4,5 proc.) przeważnie zabitych i rannych.

Pod Champigny (2 grudnia 1870 r.) z 40,000 Niemców brało udział w walce 28000, z 90000 Francuzów 52000; Niemcy stracili 3500 (12,5 proc.), Francuzi także 3500 (6,8 proc.).

Powyzsze zestawienie nie pozwoli jednakowo stwierdzić dekadnie, czy straty w bitwach dawnej rózniały się od strat w bitwach nowoczesnych. Zmienił się bowiem bardzo sposób walki, broń dziś inna aniżeli była dawniej, zachodzi też wiele innych okoliczności, które nie dozwalały na porównanie bitew dawnej i nowoczesnej.

Zbombardowanie klasztoru w Staniątkach pod Krakowem.

Korespondent krakowskiego „Czasu”, wysłany na pole walk, jakie toczyły się pod Krakowem, nadesiał opis i informacje o zbombardowaniu klasztoru w Staniątkach, świadczące o grozie obecnej wojny:

Ruina w klasztorze.

Przed furtą klasztoru staniackiego wysiadamy. Nad drzwiami napis: Si Deus nobiscum quis contra nos? (Jeżeli Bóg z nami, kto przeciw nam?)

Wbiją się nam w myśl to wielkie słowo, jak gdyby zestawienie ponurzych zgłosek, które niemają wypisane swoje ślady na murach klasztornych. Oglądamy je przed chwilą. Burza przeszła nad przastarem murami i musiała przelecieć, chociaż pozostawiła zniszczenie.

Na progu wita przybyszów ks. rektor dr. Jan Roth T. J. Przybył tu sam niedawno właśnie z Krakowa na posterunek kapłański. Idziemy przez gmach prawie pusty, bo cele zakonne i konwiktorek opróżnione. Ksieni wyjechała do Bochni już po odejściu Rosyana, bo stan jej zdrowia wymagał odpoczynku po tylu strasznych przejściach.

Rosyanie, jak dowiadujemy się od ks. dra Rotha, przybyli w piątek dn. 27 listopada. Zajęli stanowiska doktora Staniacka; artyleria austriacka musiała ostrzeliwać je z konieczności. Czyniono to z zachowaniem wszelkich możliwych względów. Gdyby nie to, nie pozostały kamienia na kamieniu z kościoła, klasztoru i wsi.

Pod ogniem ciężkich działa.

Wchodzimy na pierwsze piętro gmachu klasztornego. Cenny toabytek gotyckiej architektury z 13-go stulecia. Rzucamy okiem w głęb w mimołów musimy się cofnąć. Obrazy z grozy i zniszczenia: pod nogami gruzy, tynk, odtamki cegiel, szkla, drzewa, książki, sknie, pościel. Chaos i groza.

— Proszę spojrzeć do góry. Tam, w koniec schodienia.

Widok wstrząsający. W kacie u góry wyrwany otwór, szczątki zdruzgotanych belek zwieszą się na dół, grożą spadnięciem. Otwór ma conajmniej 6 mtr. długości, a 2 i pół szerokości. Pociąk, zdaje się, że z moździerza wielkiego kalibru, przebił dach, wiązania dachowe, wywalił otwór i przeszedł sklepieniem w dół do korytarza. Sklepienie gotyckie, lukowe na całe długości około 50 mtr. spękanie w zyzkaki; wygląda to jak szereg błyskawic; przez pęknięty tynk przegląda czerwona cegla. Wydaje się, że wszystko runie za lada wstrząśnieniem.

Na ścianach korytarza obrazy z XVII. wieku, przedstawiające sceny z życia benedyktyńskiego; ramy potraskane, płotna wiszą z ram strzepami. Drzwi wszystkich cel wyrwane z zawias i rzucone na okna. Niektóre drzwi przewrócone do góry. Pod powietrzem był straszny. Granat wpadł tutaj w piątek dnia 11. z. m. między godz. 3 a 4 po poł.

Na podłodze, wśród gruzów, ciemne plamy. To ślady tragedii. Tedy przeszła śmierć.

Zgon dwóch kapelanów.

Po opróżnieniu klasztoru przez zakonnice i konwiktorki, na wieńc o zbliżaniu się Rosyana, przeniosły się trzech kapelanów Tow. Jezusowego, ks. Wojciech Plukasz, wicesuperior ks. Jan Kurcz i ks. Jan Holik ze swego domu rezydencyjnego obok klasztoru do samego klasztoru. Rezydencja OO. Jezuitów była zajęta przez Rosyana. Tutaj skończyły życie; ostatnie ich chwile można zestawić tylko na podstawie domysłów.

Zdaje się, że na chwilę przed uderzeniem pocisku ks. Kurcz i ks. Plukasz wyszli na korytarz. Ks. superior Kurcz padł trupem na miejscu; ks. Plukasz powrócił się do celu; znacząc krewne ślady; wskazując one, że wyszedł znów na korytarz i tu życie zakończył. Znoki znalezione moze w godzinę po uderzeniu pocisku, w kałużach krwi. Obaj zginęli od pędu powietrza, wskutek jakichś obrażeń wewnętrznych; na ciele ran nie było, jeden tylko miał małą szramę nad okiem, prawdopodobnie od kawałka rozlatającego się gruzu.

Trzeci kapelan, ks. Holik, ocalił sposobem prawdziwie cudownym. Na parę chwil przed spadnięciem

granatu znajdował się w celi fatalnego korytarza, również jak tamci dwaj i wyszedł drzwiami prowadzącymi do kościoła, ku kaplicy cudownej Matki Boskiej. Zaledwie zamknął drzwi za sobą, rozległ się strasliwy huk zlatującego pocisku. Drzwi wyleciały z zawias, lecz cała siła eksplozji i cały pęd powietrza skierował się w korytarz klasztorny, w przeciwną stronę. Ks. Holik został ocalony.

Obchodzimy cele. Spustoszenie nie do opisania. Skromne sprzęty zniszczone, okna bez szyb, ściany po szarpano. Naciąg powietrza musiał być potworny, nie tylko w bezpośredniej linii prostej korytarza, na którego końcu uderzył pocisk, ale w korytarzu drugim, przyległym, skrącającym pod kątem prostym — drzwi cel wybite, wszystko zniszczone. Z tego piekła niktby nie wyszedł żywy.

We czwartek odbył się pogrzeb obu ofiar. Złożono ich zwłoki w grobowcu przy klasztorze.

Ocalenie ksieni.

Niemniej cudownie ocalała ksieni klasztoru. Granat wpadł do jej sypialni przez sklepienie tuż obok okna, wybił ogromną dziurę w ścianie, zniszczył urządzenie wewnętrzne, wszyskie meble poszarpane w kawałki, na drobne kawałeczki starą cenną starą porcelanę, zniszczyły książki z podręcznej biblioteki. Tak samo zniszczone sąsiednie apartamenty ksieni: salonik, rozmownica itd.

Ksieni byłaby musiała ponieść zgon na miejscu, gdyby na chwilę przed padnięciem pocisku nie była wyszła na modlitwę do kaplicy Cudownej Matki Boskiej. To ją ocaliło. Kaplica nienaruszona, ani jednej szybki nie brakuje w oknach. A przecież przykryta niemal bezpośrednio do zniszczonego korytarza.

Dalsze uszkodzenia.

Szkody poniosły również dwa dalsze korytarze: boczny, oraz drugi, równoległy do zniszczonego, prowadzący do chóru. Ocalała biblioteka klasztorna, tylko w niektórych celach powybijane dziury w ścianach. Na korytarzu chórowym pozostały nieuszkodzone cenne obrazy: w chórze zakonnym powybijane tylko szyby. W chórze na ścianach widać ślady kul z pękniętych szrapneli.

Zniszczenie rezydencji OO. Jezuitów.

Wychodzimy na podwórzec. Po lewej ręce od furtki klasztornej wznosi się dom murowany, w którym mieli swoją rezydencję OO. Jezuiti, pełniący obowiązki duszpasterskie.

Schody, prowadzące z zewnątrz na wysoki parter, wyrwane, żelazna balustrada skręcona we wstążkę, część jej wyleciała w powietrze i spadła na gazon; w latarni, wznoszącej się opodal, szybki popękały, słup pochylili się ku ziemi. W ścianie zieje ogromna wyrwa; pocisk padł tutaj i eksplodował widocznie z przerażającą siłą.

Sztab rosyjski miał w tym domu swoją kancelarię. Pociąki artylerii austriackiej tam też były wystrzelane, lecz od rezydencji do klasztoru ledwie parę kroków; granat, który uderzył w korytarz klasztorny, był przeznaczony widocznie na dom rezydencyjny. Ten, którego ślady oglądamy, trafił ze zdumiewającą celnością i spienił dzieło zniszczenia.

Po desce, ułożonej nad szczątkami schodów, dostajemy się do wnętrza. Tu nowa groza. Drugi granat uderzył w ścianę koło klatki schodowej. Drogie jego znaczy wydarła i pogięta balustrada, wylom w ścianie, przeciwlegle. Pociąk peki w środku domu. Widzimy to po odbryzgach na murze, po wyłomach, przez które przeglądają wnętrza przyległych ubikacji. Sześciu Rosyana znalazło tutaj śmierć piorunującą, dziesięciu poniosło ciężkie rany.

W pokojach chaos i zniszczenie. Jako ślad go-

spodarki Rosyany pozostały peki smoły, kupy obierzyń z kartofli, flaszki od wódki, potłuczone talerze. Między tem walać się szczątki sprzętu, pomiędzy którymi przeglądały birety księży. Na stole parę kartek z wiadokami klasztornu. Widocznie żołnierze znaleźli je i używali do swej korespondencji.

Wychodzimy pod wrażeniem wstrząsającym. Przed drzwiami gromadka ludzi. Zapraszają nas ku wsi, aby obejrzeć i tam ślady zniszczenia. Idziemy, potykając się czasem o odłamki pocisków. Służba klasztorna zebrala ich całe kosze, ale to tylko częstka. Był to istny grad żelaza.

— Tu, blisko, zaraz za bramą — zachęca ktoś z gromadki. — Straszne, co tam się działo...

Kierujemy się w tamtą stronę, rzucając okiem jeszcze raz na kościół i klasztor, który stoi niewzrusznie jak twierdza, atakowana, ale niezdobita. Si Deus nobiscum, quis contra nos?

Co tam słychać w świecie.

Zamiary Rosyli wobec Węgier.

Jedno z pism londyńskich powiada, że Rosyja pragnie zająć w najbliższym czasie wszystkie siebie, należące do Węgier. Skoro tylko wykona swój plan, wystąpi z propozycją ustanowienia samodzielne, osobnego państwa węgierskiego pod warunkiem, że Węgry odłączą się zupełnie od Austrii i zaprzestaną wojować przeciw Rosyli. Trójporozumienie popiera plan taki w

zupełności i nie ma nic przeciwko utworzeniu samodzielne państwa węgierskiego. Pytanie tylko, czy Węgry przystaną na to i czy Rosyjanom uda się zajęć dalece ziemie węgierskie. Jakich to już planów obecna wojna nie rodzi?

Los księżniczek belgijskich.

Berlin, 1 stycznia. — Berl. Tagbl. donosi o losie księżniczek belgijskich co następuje: Czlonkowie żędzcy belgijskiej rodziny królewskiej obecnie znajdują się w rosnących obozach. Królowa przebywa u swego męża, króla Alberta, po frontem angielsko-belgijskim. Niesłczęśliwa wdowa po cesarzu Maksymilianie, Karolina, siostra króla Leopolda, znajduje się na samku swoim pod Laeken, na którym wywieziono flagi austriackie, gdzie chorą od dawna kobietą przez małżonka swojego z Maksymilianem zostało austriacką. Córka Leopolda, Stefania jest pielęgniarką w jednym szpitalu węgierskim, podczas gdy mąż jej hr. Lonyay walczy przeciwko Rosyjanom. Księcińska Klementyna i mąż jej, książę Napoleon, przebywają w Anglii. Trzecia z siostr, księżniczka Ludwika, znajduje się, jak się dziedzic, w Paryżu.

Przemowa prezydenta Francji.

Prezydent Południowy, przyjmując w dniu noworocznego dnia dyplomatyczne, wyraził ubolewanie, że nie ziszczyły się jego nadzieje zeszłorocznego co do utrzymania pokoju. Prezydent jest jednakże przekonany, że dnia dyplomatycznego w roku przeszły święcić będzie mogły pokój, oparty na prawie i pośzanowaniu traktatów.

Neutralność Grecji.

Berlin, 2. stycznia. (W. T. B.) Z Aten dołączają do Lekal-Anzeiger: Król grecki wyraził się, że Grecja chce neutralność swoją zachować do końca wojny europejskiej.

Wojna.

Liozba jeńców w Niemczech.

Berlin, 31 grudnia. (W. T. B.) Urządowe. Ogólna liczba znajdujących się przy końcu roku internowanych w Niemczech jeńców wojennych (bez jeńców cywilnych) wynosi 8138 oficerów i 577875 żołnierzy.

W liczbie nie jest jeszcze zawarta część jeńców zabranych w pościgu w Królestwie Polskim oraz wszyscy przetransportowani.

Skład ogólny liczby jest następujący.

Francuzów: 3459 oficerów, 215905 żołnierzy, w tem 7 generalów.

Rosyjan: 3575 oficerów, 306294 żołnierzy, w tem 18 generalów.

Belgijskich: 612 oficerów, 36852 żołnierzy, w tem 3 generalów.

Anglików: 492 oficerów, 18824 żołnierzy.

Rozszerzona z Kopenhagi, pochodząca rzekomo od rosyjskiego ministra wojny wiadomość, że w Rosji znajduje się 1140 oficerów i 134700 żołnierzy niemieckich jako jeńców, jest mylna.

Rosyjanie wliczają w liczbę ogólną i wszystkich jeńców cywilnych, zatrzymanych przy wybuchu wojny i internowanych.

Jeńców wojennych należy obliczyć na najwyższej 15 proc. podanej sumy, przy czym należy zważyć, że wielka liczba i tych jeńców doszła się ranna w ręce Rosyji.

Wymiana telegramów pomiędzy Ojcem św. a cesarzem Wilhelmem.

Główna kwatra, 2 stycznia 1915. (W. T. B.) Pomiędzy Cesarzem a Papieżem nastąpiła wczoraj następująca wymiana telegramów:

Do Jego Ces. Mości Wilhelma II,

Cesarza niemieckiego.

W zaufaniu do uczucia chrześcijańskiej miłości bliźniego, jakie ożywia Jego Ces. Mość, prosimy Jego Ces. Mość zakończyć ten rok nieścieszny a nowy rozpoczęć czynem Cesarskiej wspaniałomyślności przez to, iż Jego Ces. Mość przyjmie naszą propozycję, aby pomiędzy państwami prowadzącymi wojnę nastąpiła wymiana jeńców wojennych, uznanych za niezdolnych do dalszej służby wojskowej.

Papież Benedykt XV.

Do Jego Świątobliwości Papieża w Rzymie.

Dziękując Jego Świątobliwości za Jego telegram, jest serdecznem mem życzeniem zapewnić, iż propozycja Jego Świątobliwości, celem zlagodzenia losu niezdatnych do dalszej służby wojskowej jeńców wojennych znajduje całą moją sympatię. Uczucia chrześcijańskiej miłości bliźniego, z której wyszła ta propozycja, odpowiadają całkowicie moim własnym przekonaniom i życzeniom.

Wilhelm II.

Wiadomości urzędowe z pola walki.

Zacięte walki w Górnjej Alzacy.

Główna kwatery, 4. stycznia przed poł. (W. B. T.) Z zachodniego pola walki. Pominawszy więcej lub mniej zacięte walki artylerii panował na całym froncie na ogół spokój. Tylko pod Thann w Górnjej Alzacy okazał się nieprzyjaciel ożywioną działalność. Po gwałtownym ogniu na wzgórzu na zachód od Sennheim udało się nieprzyjacielowi w godzinach wieczornych zająć nasze zburzone okopy strzeleckie na tem wzgórzu, oraz zacięcie przez nas bronioną, w ostatnich dniach często wzmiarkowaną wieś Steinbach. Wzgórze zostało w nocy w ataku na bagnety zabrane z powrotem. O wieś Steinbach walka jeszcze się toczy.

Z wschodniego pola walki. Położenie na wschódzie nie zmieniło się. Nasze ataki w Polsee na wschód od Pilicy trwają dalej.

Naczelne dowództwo armii.

„Formidable” zatopiony przez niemiecką łódź podwodną.

Berlin, 3. stycznia. (W. T. B.). Dnia 1. stycznia o 3 godzinie rano zatopiła jedna z naszych łodzi podwodnych, jak donosi telegrafem bez drutu, niedaleko Plymouth, wystrzałem torpedy angielski okręt liniowy »Formidable«. Łódź ścisły kontrtorpedowce, lecz nie uszkodziły jej.

Zastępca szefa sztabu admiralicyjny
podp. Behncke.

(Biuro Reutera donosi, iż liczba uratowanych z załogi »Formidable« wynosi 200).

Walki około Warszawy rozpoczęte.

Londyńska »Daily Mail« donosi z Petersburga: Walka około Warszawy już się rozpoczęła, w bezpośredniej bliskości miasta toczy się wielka bitwa. Niemcy sprawdzili znaczniejsze rezerwy. (W. T. B.)

Wiadomości z austriackiego sztabu generalnego.

Wiedeń 3 stycznia. (W. T. B.) Urzędowo donoszą: Powtórne próby nieprzyjaciela celem przełamania naszej linii bojowej na zachód i północ-zachód od Gorlic spełzyły znowu na niczym z wielkimi stratami dla przeciwnika. Podczas tych walk, które trwały cały dzień, wszyscy nasze wojska szturmem wzgórze, na południe od Gorlic, o które zacięte toczyły się walki, znieszczyły jeden batalion nieprzyjacielski, zabrali jednego oficera sztabowego, 4 niższych oficerów i 850 chłopów do niewoli i zdobyły 2 karabiny maszynowe. Także jeden aeroplany przeciwnika, który został zestrzelony, należą do zdobyczy wojennej.

Na reszcie frontu nie ma ważniejszych wypadków. Zastępca szefa sztabu generalnego
v. Höfer, feldmarszałek-lejtnant.

Prawie pół miliona Francuzów rannych.

Dyrektor komisji sanitarnej oświadczył komisji parlamentarnej, że od 15 września do 30 listopada znajdowało się w szpitalach i lecznicach 489,735 rannych żołnierzy francuskich. Z tej liczby 54,00 procent zdolnych mogło powrócić na pole walki, 24,50 proc. znajdują się na drodze do wyzdrowienia, 17 proc. pozostało w kuracji, a 1,48 proc. uszanych zostało za niezdolnych do noszenia broni, wreszcie 2,48 proc. umarło. Są to cyfry, jak na wielką wojnę nowoczesną, nie zbyt wysokie. Obsługa sanitarna posiada do swej dyspozycji 4968 szpitali z 360,000 łóżek.

Bombardowanie Nancy.

Z Turynu donoszą o bombardowaniu Nancy przez balon »Zeppelin« do »Berl. Tageblatt«: W sobotę o godzinie 5 minut 20 rano zjawił się nad miastem w wysokości stosunkowo nieznacznej balon »Zeppelin«. Prawdopodobnie przybył z Mecu i zatrzymał się nad miastem tylko 20 minut. Balon przeleając dolinę Mosy rzucił na Froire dwie bomby, później rzucił ich 14 na Nancy, wyrządzając w budynkach ogromną szkodę. Dwie osoby zostały zabite i sześć ciężko ranionych. Bomby spadły na ulice de Vigay, na plac Claude-Lorrain, na ulicę Isabely i na plac Carnota, gdzie się znajdował obok licznych sklepów kupieckich także dom generała de Lilleon, obecnie zdemolowany zupełnie. Wszędzie wśród ludności powstawała panika i wyrządzone zostały znaczne szkody. Zrzucone na Place Saint Eupre bomby przebiły kilka dachów, szyby wszystkie na placu, jako też kosztowne witraże kościoła zostały rozbite. Kierownicy »Zeppelina« rzucili swoje fotografie z napisem: »Podziękowania od cesarza Wilhelma i Wesołych Świąt. Kartę obciążono kulami francuskiem!«

Nowe angielskie armie.

Londyn, 2 stycznia. (W. T. B.) Biuro Reutera donosi: Utworzonych zostało 6 nowych armii angielskich, każda po trzy armiuki. Komendantami będą: Pierwszej armii general Haig, drugiej Amit Dorrien, trzeciej Hunter, czwartej Jan Hamilton, piątej Leslie Sundle i szóstej Bruce Hamilton.

Z blizka i z daleka.

— **Racibórz.** Ze względu na potrzebę 20-markówek wydawać rozpoczętą kwity kasy pożyczkowej (Darlehnskassenscheine) też po 20 marek.

— Na bezdomnych złożył w dalszym ciągu na nasze ręce p. Alois Schmidt 2 mk. Razem z poprzednimi 8 mk. O dalsze datki na ten cel gorąco prosimy.

— Młynom nie wolno naogół mieć na skórze pszenicy, chociażby ibo to było i z innymi nasionami zmieszane. Aby żyta ani pszenicy nie należy bowiem używać na paszę dla bydła. — Bliskie szczegóły podamy o tem w następnym numerze.

— Skazany na śmierć. Przed sądem wojennym w Berlinie odpowiadał angielski jeden wojenny William Lenddale, którego w dniu 2 grudnia za pozbicie swego położonego, landsturmista Rumpa, skazano na 10 lat więzienia. Rozprawę sądową podjęto ponownie w skutek apelacji oskarżyciela wojskowego. Tym razem Anglik skazany został na śmierć. W uzasadnieniu wyroku powiedzano, że William Lenddale dopuścił się ciężkiego wykroczenia i że wszyscy angielscy jeńcy wojenni są kroabrami i nie wypełniają rozkazów swoich przełożonych. Przewodniczący sądu oświadczył zasadzonemu, że przysługuje mu jeszcze rewizja wyroku. Anglik odpowiedział, że się nad tem zastanowi, czy wniesie o rewizję wyroku.

— Ostrożnie ze zbożem! Z Berlina donoszą półurzędowo:

Ponieważ wykazało się, że publiczność nie zastosowała się do przestrogi, aby z okazji świąt ograniczyć pieczywo, przeto dotyczące zarządzenia, mające na celu ostrożne obchodzenie się z naszymi zapasami zboża, zostało zastrzono, tak co do dodawania do mąki pszennej mąki rzanej lub mąki kartoflanej, jak również co do lepszego mielenia mąki. Prócz tego trzeba koniecznie zaprowadzić oszczędność w używaniu pieczywa, a mianowicie nie należy spożywać bułek, placków i ciast lub ich spożywanie znacznie ograniczyć.

— Opłata kontraktów. Główny urząd cławowy przypomina właścicielom domów i gruntów obowiązek opłacenia czyli opodatkowanie kontraktów dzierżawowych, zawartych, czy to pisemnie czy ustnie. To samo dotyczy kontraktów polowania i zezwoleń na polowanie. Uszkodzenia się to w ten sposób, że robi się wyciąg wszystkich kontraktów, który potem przedłożyc należy do odstemplowania urzędowi cławemu najpóźniej do 31 stycznia lub w miejscu sprzedaży stempli (Stempelversteller). Od tego stemplowania plac się należną sumą. Formularze do takich wyciągów otrzymać można bezpłatnie we wszystkich urzędach cławowych, które na życzenie służą też bliższemu wiadomościom.

■ Wciąż jeszcze można zapisywać »Nowiny Raciborskie« na nowy kwartał. Ktoby nie otrzymał pierwszych numerów z poczty, niechaj się zgłosi po tankowe do naszej ekspedycji.

— Przedłużenie terminu przedawnienia długów. Wiadomo, że według przepisów prawa obywatelskiego ulegają dług i żądanie przedawnienia zwykle po dwóch albo czterech latach. Chcąc zapobiec przedawnieniu, wierzyciel zwiększający jest przed upływem terminowego roku rozpocząć postępowanie sądowe. Sądy mają więc przy końcu roku każdego bardzo dużo pracy z licznymi skargami i nakazami płatniczymi. W tym roku wiele wierzycieli zwiększa tacy, których powołano pod broń, nie będzie w możliwości poczynić odpowiednich kroków celem zapobieżenia przedawnieniu. Rada świecka, uwzględniając te okoliczności,

wydala pod dniem 22 grudnia 1914 r. rozporządzenie, wedle którego dług i żądanie, wymienione w paragrafach 196 i 197 prawa obywatelskiego, które dotychczas jeszcze nie uległy przedawnieniu, nie mają przedawnieć przed upływem roku 1915, to znaczy, że termin przedawnienia długów przedłużony został o rok.

— Dodajemy, że rozporządzenie to odnosi się do wszystkich długów, a więc nie tylko do tych, których właściciele znajdują się na wojnie.

— **Zakaz bicia macior.** »Reichsanzeiger« ogłosił rozporządzenie ministra rolnictwa, podług którego zakazuje się bicia macior widocznie prosto. Zaś nie ma znaczenia, jeśli zachodzi obawa, że zwierzę może zniszczyć z powodu choroby lub wskutek wypadku trzeba je dobić. Należy jednak o tem powiadomić miejscową władzę policyjną najpóźniej w przeciągu trzech dni po zabiciu. Zakaz nie dotyczy także bydła sprowdzającego z zagranicy. Za wykroczenie przeciwnika rozporządzeniu ministerialnemu przewidzianą jest kara pieniężna do 150 marek lub odpowiednie więzienie. Rozporządzenie powyższe obowiązuje natychmiast.

— **Przeciwko wróżbiarstwu.** Pochwały gospodarcze rozporządzenie wydała komenda wojskowa w Antonie. Rozporządzenie brzmi: Zakazuje się wszelkiego wróżbiarstwa, czy to przepowiedni przyszłości czy też wrótka z kart, uprawianego zawodowo. Niezastosowanie się do rozporządzenia pociągnąć może za sobą karę aż do roku więzienia.

— **Studzienna** pod Raciborzem. Po 2 miesiącach spokoju znów zabrał się niepochwycony zbrodniarz do podpalenia budynków. W niedzielę w nocy pomiędzy godz. 10 a 11 wybuchł ogień w stodole zamkniętego oberżysty Haroski. Zaśledzio tu zdołano płomienie przytulić, a poczęły się palić chalupa wdowy Kalisz. I ten ogień ugasił. W trzecim miesiącu zgórzała do szczepta cała zagroda posiadacza Gurki. Jest to 13-ty ogień w Studziennej, prawdopodobnie przeszednego i tego samego zbrodniarza podłożony.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

ROZMAITOŚCI.

— **Watykan największym pałacem na świecie.** Z powodu niedawnej zmiany na tronie papieskim oczy całego świata znów na czas jakiś sąwrócone na ten historyczny budynek, który prawnie biorąc stanowi ostatnie resztki dawnego państwa kościelnego; bo do dzisiaj dnia Papież jest najwyższym zwierzchnikiem i niepodległym władcą, a posiadłości jego w okręgu zamieszkania są ekskryptalne. Watykan nie zawsze był siedzibą Papieża; dawniej mieszkał on w Lateranie, który cesar Nero, gładziowski podstępnie ostatecznego przedstawiciela wybitnej rodziny rzymskiej Laterani, ogłosił za siedzibę cesarską, a który później cesarz Konstantyn Wielki podarował jednemu z biskupów rzymskich. W pałacu laterańskim mieszkały Papieże aż do czasów niewoli awionistycznej. Po powrocie w r. 1378 zastali Lateran w gruzach, wobec czego na rezydencję papieską wybrano Watykan. W roku 1574 rozpoczęły Sykstus V budowę Kwirynału, który następnie zajmował Papież aż do r. 1870. Kwirynal był dalej położony i miał lepsze powietrze anizeli Watykan i dalej bardziej nadawał się na rezydencję Papieża. Watykan natomiast imponował ogromem i swymi skarbnami. Jest on największym pałacem na świecie, powierzchniowym biorąc, liczy 11000 komnat, 20 dziedzińców, 15 olbrzymich sal, 228 korytarzy, 8 wielkich schodów, 44 osobnych piwnic, 15 kuchni i wiele innych ubikacji.

Rozumie się, że Watykan budowano częściowo i że powstał on z małych zaczątków. Najpierw, około kościoła św. Piotra weszli Papież Liborius i Syrmachus skromne budowle na pomieszczenie niższego duchowieństwa. Papieże zamieszkiwali je tylko przejściowo. Pierwszy stale zajął Watykan Papież Eugeniusz III r. 1145, pierwsza natomiast konklawe odbyło się w nim dopiero po śmierci Mikołaja V, a przed wyborem Piusa VI.

W dzisiejszym swym stanie jest Watykan prawdziwą świątynią sztuki, architektury, rzeźby, malarstwa, literatury itd. Biblioteka watykańska liczy 315000 tomów i 50000 manuskryptów.

Ceny zbożowe we Wrocławiu

dnia 4 stycznia 1914.

za 100 kilogr.	towar	dobre	średni	pośredni
	Parenica biała	24,85–25,35	00,00–00,00	00,00–00,00
	» złota	00,00–00,00	00,00–00,00	00,00–00,00
	Zyto	20,85–21,35	00,00–00,00	00,00–00,00
	Jęczmień browarowy	00,00–00,00	00,00–00,00	00,00–00,00
	Jęczmień	21,35–21,35	00,00–00,00	00,00–00,00
	Owies	20,10–20,60	00,00–00,00	00,00–00,00
	Odro Wiktoria	00,00–00,00	00,00–00,00	00,00–00,00
	Groch	00,00–00,03	00,00–00,00	00,00–00,00

Za ogłoszenia redakcja nie przejmuje zadanego odpowiedzialności.

W obecnych czasach najpieniądzsze w banku!

Przyjmujemy depozyta w każdej wysokości poczawszy od 1 mk. i płacimy od nich:
 3% za tygodniowem wypowiedzeniem,
 4% > kwartecznem
 4 $\frac{1}{4}$ % > półrocznym
 4 $\frac{1}{4}$ % > rocznym
 5% > dwuletnim

Bank Ziemiański - Landbank,

w Bytomiu G. S. (Beuthen O.S.)
 ulica Dworcowa 37 (Bahnhofstrasse).

W Koźlu!

Bank Ludowy

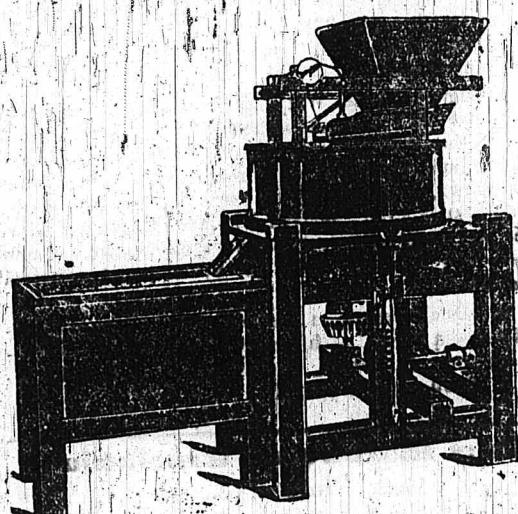
ul. Koszarowa (Kasernenstr.) 9
 przyjmuje wkłady, oszczędność, zaczynając od jednej marki po 4% za kwartecznem wypowiedzeniem, 3 $\frac{1}{4}$ % miesięcznym, 3% tygodniowem.
 Udziela pożyczek na weksle w jak najdłuższych warunkach.

Bank otwarty w dni powszednie od godz. 8-12 przed poł. i od 2-4 godz. po poł. w niedzielę od godz. 8-9 $\frac{1}{2}$, przed poł.

Sprzedaż rumu Jamaika, koniaku, likierów, rozmaitych win w butelkach jest aż do odwołania znowu dozwolona, nadają się zwłaszcza na wysyłki polowe.

Max Böhm, Racibórz,
 fabryka likierów, Odrzańska ul.

E. Kubny, Racibórz II,
 Głubczycka ul. 37.
 Telefon 211.



Uniwers. śrutownik mie-
 niami ku' gęplom i ręką, dostarczają doskonały
 śrot, jako też doskonałą mąkę do pieczenia.

Każdy rolnik jest sam dla siebie młynarzem.

Skład i warsztat naprawy maszyn rolniczych, wszelkie sprzety rolnicze, centrifugy do mleka, maszyny do robienia masła, jak i też mleczarnie i gęple każdej wielkości w wielkim wyborze na składzie.

Rodzak odpowiedzialny Józef Pełdziński w Raciborzu. — Nakładem i czerwionkami "Nowin Raciborskich" w Raciborzu.

Kalendarze na r. 1915:

Maryński 60 fen. (z przes. 80 fen.)
 Katolik 50 > 70 >
 Nowin Raciborskich 10 fen. z przes. 15 f.

polecają

"Nowiny Raciborskie"
 w Raciborzu (Racibor 0.-S.)

Na sezon zimowy

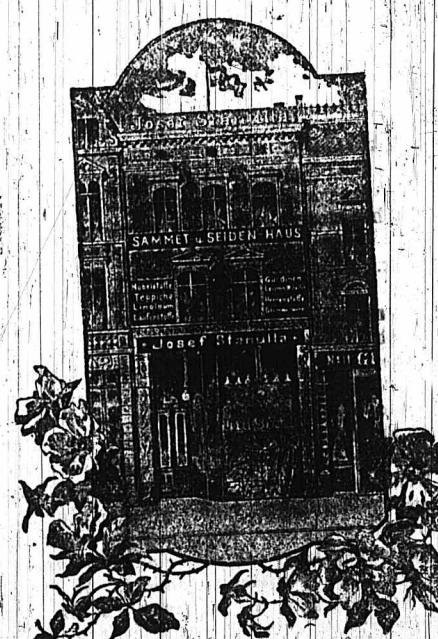
polecam moj wielki skład cieplich chust do okrycia, chustek na głowę, flaneli na suknie i jupy, bawchanów na koszule, majtki i t. d. po jak najniższych cenach.

Dalej wielkie chusty (spiegel), chusty pluszowe, aksamity, jedwabne, materace na suknie w jak największym wyborze.

Dla żołnierzy ciepłą flanelę na majtki, koszule, barchany na onuce w jak największym wyborze.

W razie potrzeby proszę o poparcie.

J. Stanulla
 Racibórz-Rynek.



L. Breitbarth,
 Racibórz,

poleca swój obfitą skład tylko najlepszych towarów kolonialnych po jak najtańszych cenach.

Kawa

zawsze świeże palona,

doskonała herbata, świeże wędzone i marynowane ryby.

Swieże ryby rzeczne i morskie.

Stare odleżale

KONIAKI, RUM, ARAK.

Punce z wina i wrocławskiego korna.

Jak największy wybór w koniakach.

Na święta i wszelkie uroczystości familialne,

wszelkie artykuły do pieczenia.

Na wszelkie towary udzielam 5 proc. rabatu.

Paczki polowe dla wojsk w jak największym wyborze.

Nadchodzące mity
 zapisz

Kalendarzy

Sciennych

do zrywania i polecamy takowe po 50 fen. egz., z przesyką 60 fen.

Nowiny Raciborskie.

Steckenpferd-Seife

najlepsze mydło, zwane Liliennilich-Seife na delikatną, białą skórę i pieńkę piec. sztuka 50 fen.

Dalej czyni Dada-Cream czerwoną i chropowatą

skórę białą i miękką, aby puścić Pudełko 50 fen. na składzie Raciborzu: Kafe Haderer, Nowa ul. 122.

L. Gryglewicz, W. Przedm. 122.

Silesia-parf. Poppek, Nowa ul. 15.

Berni, Pitsch, W. Przedm. 31.

F. Becker, Odrzańska ul. 5.

Konrad Donk, Tumskia ul. 9.

W. Wodzisławiu: J. Mietkiewicz